

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłać się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płać za *Wiek XX.* 1 kor.
Kaźda żalana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz gatunkiem 30 h., male ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń, 6 marca. Sytuacja wewnętrzna zastrzyła się znowu bardzo, wskutek uchwały Młodoczeskich mężów zaufania, ażeby najdalej idącą obstrukcją rozpocząć nawet przeciw ustawie o kontyngencji rekruta, oraz wyborom do delegacji. Gdyby Czesi rzeczywiście zamierzali uchwałę wprowadzić w czyn, w takim razie przewodniczący Klubu czeskiego p. Engel, który sprzeciwia się obstrukcji, złożyłby swój mandat.

Wobec takiego ukształtowania się stosunków — ponowne zebranie się konferencji ugodowej jest bardzo nieprawdopodobne, gdyż dalsze narady nad „ugodą“ byłyby zupełnie bezcelowe.

Izba panów rozpoczyna dziś debatę nad programem oświadczeniem rządu. Przypisują jej tym razem duże polityczne znaczenie. Wogóle, Izba panów zdradza chęć zajęcia jakiegoś poważniejszego stanowiska w kwestyi ugodowej, na co wskazuje także propozycja bar. Helferta, co do ewentualnego zaprowadzenia w Czezech dwuzbowego systemu. (wybrany Sejm i mianowana Izba wyższa *Red.*)

„Vaterland“ i bar. Banffy.

Budapeszt, 6 marca. *Magyar Nemzet* donosi: Posłowie sejmowi Edmund Gajary i Gabriel Daniel, imieniem barona Banffy'ego, wzywali telegraficznie redaktora dziennika *Vaterland* we Wiedniu, aby nieuzasadnione twierdzenie, uwłaczające czei barona Banffy'ego w najbliższym numerze odwołał.

Wiedeń, 6 marca. *Vaterland* w wczorajszym wieczornym wydaniu zauważa, wobec zaprzeczenia wiadomości, podanej przez to pismo w sobotę z Budapesztu o nieporozumieniu, jakie się objawiło w sprawie funduszu wyborczego, pomiędzy baronem Banffym a prezydentem ministrów Szellem, że w doniesieniu tem nie było śladu insynuacji, skierowanej prze iwko honorowi Banffy'ego. Doniesienie mówiło o nieporozumieniu pomiędzy byłym i obecnym prezydentem ministrów o tyle, że baron Banffy Szellowi nawet nie chce wydać istniejącej jeszcze reszty nieużytego funduszu wyborczego z r. 1898 a nawet tej części, którą z zagranicy oddano Banffy'emu do dyspozycji.

Właśnie to dla przyszłych wyborów ważne stanowisko Banffy'ego wobec jego następcy, musi istotnie wśród danych okoliczności wywołać niezadowolenie i nie da się dobrze pogodzić ze stanowiskiem Banffy'ego na węgierskim dworze. Tylko to było zawarte w sobotnim doniesieniu *Vaterlandu*, jeżeli zaś dziennikarze liberalni co innego w niem wyczytali, to jest to jedynie charakterystyczne dla ich sposobu myślenia.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 6 marca. W dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa handlu na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Serenyi oświadczył się za wspólnością cłową z Austrią i dodał, że osłabienie przemysłu austriackiego, który jest największym konsumentem węgierskich płodów surowych, nie leży wcale w interesie Węgier. Poseł Ugron wezwał rząd, ażeby otwierał nowe targi zbytu na Bałkanie i w Małej Azji zamiast bezskutecznie konkurować z Zachodem.

Cesarz Wilhelm II. i Leon XIII.

Berlin, 6 marca. *Nord. Allgem. Ztg.* donosi: Cesarz Wilhelm wystosował do moza z okazji jego 90 rocznicy urodzin następujący telegram w języku francuskim: „Proszę Waszą Świątobliwość przyjąć z powodu 90 rocznicy urodzin najserdeczniejsze gratulacje. Żywie najszczerze życzenia dla szczęścia i zdrowia Waszej Świątobliwości i m. łę się do Boga, aby na Waszą Świątobliwość zlał te swoje błogosławieństwo“.

Papież odpowiedział również telegramem, wystosowanym w języku francuskim: „W życzeniach, jakie Wasza Cesarzka Mość miałaś dobroć z powodu moich 90 urodzin mi przelać, widzę z przyjemnością ponowny dowód przyjaźnielskich uczuć Waszej Cesarzkiej Mości. Proszę Waszą Cesarzką Mość przyjąć za to nasze podziękowanie, jako też wyraz tych życzeń, które my z naszej strony zasyłamy do Boga Najwszechmocniejszego, aby raczył udzielić Waszej Cesarzkiej Mości i całej Cesarzkiej Rodzinie powodzenia i szczęścia“.

P. Bloch o wojnie.

Wiedeń, 6 marca. Rada stanu, Jan Bloch z Warszawy, znany autor książki „O wojnie“, pomieszcza znowu w wczorajszej *N. Fr. Presse* artykuł w sprawie przedkroju zawarcia pokoju przez Anglię z Transvaalem, a to z motywów humanitarnej i materialnej natury:

„Gdyby wojna miała jeszcze dłuższy czas potrwać — powiada p. Bloch — np. jeszcze cały rok, w takim razie straty Anglii wynosiłyby w ludziach, zabitych i rannych 80.000 do 100.000, a w pieniądzu, od 4 do 6 miliardów franków. Zkąd ma Anglia ponosić takie olbrzymie ofiary? Chyba głównie z oszczędności lub też z podwyższenia podatków, które i tak są już dość wydatne. Straty w wojnie partyzanckiej mogą być bardzo znaczne, a choroby, wynikiłe z powodu afrykańskiego klimatu, mogą bardzo łatwo przybrać charakter epidemiczny.“

Wojny Napoleońskie, w których Anglia odniosła zwycięstwa, nie mogą w tym wypadku służyć za przykład, gdyż obecnie zmienily się zupełnie warunki prowadzenia wojen. Wówczas Anglia miała sprzymierzeńców, obecnie zaś nie posiada ona ani sojuszników, ani przyjaciół.

Długo trwająca wojna, mogłaby nadto wywołać ruchawkę w Irlandyi lub też w koloniach. To, do czego zmierza Anglia — uzyskanie panowania nad republikami południowo-afrykańskimi — mogłaby ostatecznie uzyskać w drodze pokojowej.

Boerowie są nieprzydatni dla handlu i przemysłu. Kultura ich znajduje się na stopniu o wiele niższym, niż angielska i innych europejskich ludów, które nie przestaną jednak załować Transvaalu i w ten sposób osłabiać jego krajowej mniejszości.

Na drodze pokojowej mogłaby Anglia daleko prędzej uzyskać upragniony cel.

Nowe pięciokoronówki.

Wiedeń, 6 marca. W najbliższych dniach ukaza się nowe 5-ciakoronówki. Na stronie przedniej nosić one będą popiersie cesarza, oraz napis łaciński, zgodny z napisami na koronówkach; ładkie brzegi zawierają dewizę monarchy, na odwrotnej stronie umieszczony jest orzeł, uwieńczony sznurem perełek w formie kołowej z napisem *quinque coronae*.

Pomiędzy wewnętrznym obwodem, a również ze sznurów perełek utworzonymi brzegami znajduje się u stóp monety wypisany rok wybicia jej, obok zaś na lewo cyfra 5, na prawo zaś skrócone określenie wartości *cor.* Rozmiary nowej monety równają mniej więcej wielkości pruskiego talara.

Z państwowej Rady kolejowej.

Wiedeń, 6 marca. Komitet eksportowy państwowej Rady kolejowej obradował nad programem ułożenia taryf wywozowych. Utworzono kilka subkomitetów, między innymi subkomitet dla chemicznych produktów nafty i różnych jej gatunków. Do ostatniego subkomitetu wybrano: Gerayskiego na przewodniczącego.

W sprawie taryfowania drzewa kopalnianego dla eksportu oświadczyła się większość za tem, aby obecnie nastąpiło takie taryfowanie drzewa eksportowego na austriackich kolejach państwowych, w przyszłości jednak ulgi taryfowe mają być zastosowywane tylko do drzewa okrągłego, mającego 30 cm. grubości od pnia, przy grubszym zaś musi być udowodnione, że drzewo sprowadzane jest przez kopalnię.

Strejkujący u ministra.

Paryż, 6 marca. Minister skarbu Caillant przyjmował wczoraj przed południem delegację strejkujących robotników fabryki tytoniu w Lille i przyrzekł spełnić niektóre ich żądania.

Zamiary ks. muzulmańskiego.

Konstantynopol, 6 marca. Pismo *Servet* podaje w ciele następujące doniesienie: Muzulmański książę „Centralnej Afryce Eburadaj przedsięwziął w ostatnich dniach operacje wojskowe, ażeby wcielić państw swoje do Turcji i powstrzymać obcą inwazyę. Wzporządza on wojskiem w sile 60.000 ludzi.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 6 marca. *Standard* donosi z Osonftein pod datą 2 b. m.: Nasze forpoczty są tylko o milę oddalone od nieprzyjaciela, który obsadził grupę pagórków na południe od rzeki, 10 mil na wschód od stanowiska naszego węg. Siły wojsk

nieprzyjacielskich obliczają na 4.000 ludzi. Jak sły chać, Boerowie fortyfikują swoje stanowiska.

Cecyl Rhodes przybył do Capstadu i prawdopodobnie w środę uda się do Anglii.

Londyn, 6 marca. *Morning Post* pod datą wczorajszą donosi z Waszyngtonu: Podług telegramu z Greytown, Costarica zamierza wypowiedzieć Nocaragni wojnę.

Rzym, 6 marca. W odpowiedzi na zapytanie Bosdariego i innych deputowanych najskrajniejszej lewicy, czy minister spraw zagranicznych Visconti Venosta ma zamiar pośredniczyć w wojnie między Anglią, a Transvaalem, oświadczył minister, że pojmuje uczucia, jakimi przejęci są interpelanci, sądzi jednak, że akcyę, o której mowa, możnaby przedsięwziąć dopiero wtedy, gdyby okoliczności temu sprzyjały i pomyślny zapowiadały skutek. Obecne jednak stosunki wcale za tem nie przemawiają.

Dep. Bosdari odpowiedział wyrażeniem nadziei, że Anglia, z którą łączą Włochy stosunki przyjazne, przynajmniej w formie tego życzenia zawiadomiona zostanie o uczuciach narodu włoskiego.

Londyn, 6 marca. *Times* donosi z Laurenzo Marquez, że obiegają tam dwie rozmaite pogłoski. Wedle jednej Transvaal wdrożył pertraktacyę pokojową, wedle drugiej zaś wprost przeciwnie, Boerowie zaatakują Anglików pod Glencoe i Ladysmith.

Fortyfikacyę Pretoryi się wzmacnia. W ostatnim tygodniu Boerowie strabili 31 zabitych, a 130 rannych.

Londyn, 6 marca. O rzekomem wzięciu do niewoli Bullera nie dotychczas nie wiadomo.

Straty Bullera podczas ostatnich operacyj pod Ladysmith wynoszą 93 zabitych, 684 rannych, a 25 których się doliczyć nie można było.

Bruksela, 6 marca. Poseł transwaalski Leyds oświadczył, że Transvaal jest gotów do pertraktacyj pokojowych natychmiast, jeśli Anglia zgodzi się na przyznanie niezawisłości republikom poł. afrykańskim.

Londyn, 6 marca. Cesarz japoński wystosował do królowej Wiktoryi telegram z powinszowaniami z powodu pomyślnego dla Anglików obrotu wojny w południowej Afryce.

Sły chać, że powodem zaniechania podróży królowej do Bordighery jest wojna i ważne zajęcia parlamentarne.

Zdzczenie obyczajów.

Wiedeń, 6 marca. Zatrudniony przy Tow. kolei państwowych Józef Denk stawał wczoraj tu przed sądem przysięgłych, wskutek skargi własnej żony, że małżonek jej dopuścił się na osobie jej córki z pierwszego małżeństwa Paulinie Läckner ciężkiej zbrodni przeciw moralności.

Oskarżony nie przyznał się do winy, uważając skargę za akt zemsty. Paulina Läckner potwierdziła oskarżenie i podała, że ojezym zmuszał ją groźbą do milezenia.

Wiedeń, 6 marca. Wczorajem zapadł wyrok. Denka skazano na 3 lata ciężkiego więzienia.

Stan powietrza.

Pola, 6 marca. Sroży się tu silna burza śnieżna, która łamie drzewa w korzeniach.

Wiedeń, 6 marca. Powietrze zimne, Opady. Z kolei państw. Tarnów 4'8 śniegi, Przemysł 5'6 pochl., N. Zagorz 5'6 pochl., Skole 3'1 pochl., Czerniowce 7'6 pochl.

Wiedeń, 6 marca. Przybył tu ks. Eustachy Sanguszko.

Wiedeń, 6 marca. Cesarz przyjmował wczoraj popołudniu w osobnych audyencyach ministra spraw zagranicznych, hr. Goluchowskiego i prezydenta ministrów, dra Koerbera.

Wiedeń, 6 marca. Wczoraj wieczorem odbył się u cesarza obiad dworski, w którym wzięli udział rozmaici wysocy dygnitarze wojskowi i marynarki.

Wiedeń, 6 marca. Cesarz udzielił orderu Franciszka Józefa artyście nadwornego teatru Reimersowi.

Wiedeń, 6 marca. Były prezes ministrów, hr. Thun, został obrany przewodniczącym partyj większości Izby panów.

Praga, 6 marca. Wczoraj nadeszło tu urzędowe zatwierdzenie wyboru dra Srba na burmistrza m. Pragi.

Praga, 6 marca. Instalacja nowo wybranego burmistrza Srba odbędzie się 14 b. m.

Z chwili.

Wiedeń, 6 marca. *N. W. Tagblatt* donosi, że ankieta w sprawie Śródziennego dnia pracy będzie miała charakter czysto akademicki, gdyż sprawa ta jest zasadniczo już rozstrzygnięta na korzyść robotników.

Wobec oświadczenia telegraficznego redakcyi *Vaterlandu*, że nie miała zamiaru naruszać czei Banffy'ego, sekundanci jego wstrzymali się od dalszych kroków do chwili nadejścia do Pesztu wczorajszego popoł. numeru *Vaterlandu*.

P. Wachnianin wiceprezydentem Izby poselskiej?

Wiedeń, 6 marca. *N. W. Presse* donosi, że wobec tego, iż Czesi i Polacy zrezygnowali z miejsca w prezydium Izby w miejsce Lupota, na stanowisko to będzie powołany członek klubu pol-słowiańskiego. Najwięcej szans ma p. Wachnianin.

Arc. Stefania.

Wiedeń, 6 marca. Potwierdza się, że arcyks. Stefania, wyjeżdża jutro do Miramare. Po ślubie swym, wyjedzie z mężem nad morze Śródziennie, córka zaś jej, arcyks. Elżbieta, uda się do Gries, w Tyrolu.

Deputacja m. Rjeki u Szella.

Budapeszt, 6 marca. Deputacja notablów z Rjeki zjawiała się wczoraj u prezydenta ministrów Szella.

Posel hr. Batthyany w przemówieniu wyraził imieniem deputacji zapewnienie, że ludność Rjeki jest lojalnie usposobiona, pragnie jednak, aby przywrócono jej autonomię.

Prezydent ministrów Szell w odpowiedzi dał wyraz nadziei, że powiedzie się przywrócić zupełne porozumienie, pod warunkiem, iż zostanie uznana węgierska idea państwa. Zwierzchność państwa musi pozostać nienaruszoną. Prezydent ministrów oświadczył się z wielkimi sympatjami dla Rjeki, której uzasadnione interesy w całych Węgrzech mogą być pewne jak najgorętszego poparcia.

Protest przeciw lex Heintze.

Berlin, 6 marca. Dyrektor akademii sztuk pięknych, Werner ogłasza imieniem głównego zarządu powszechnego niemieckiego stowarzyszenia artystów protest przeciw *lex Heintze*, zastrzegając się przeciw twierdzeniu, jakoby dzieła sztuk plastycznych po muzeach i na miejscach publicznych na widok wystawiane, miały wpływać na rozwój demoralizacji.

Z parlamentu francuskiego

Paryż, 6 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przy dyskusji nad budżetem marynarki, deputowany Berry zarzucił ministrowi marynarki niedbalstwo w sprawie szpiegostwa szefa biura Philipp'a. Mowa zarzucił ministrowi, że sympatyzuje z Anglią. Minister marynarki odpowiedział, że Philippe nie mógł żadnych ważnych dat wydać o stanie obrony narodowej.

Gdyby istniały jakie dowody winy, sprawę oddano by sądowi. Mimo tej odpowiedzi, radykalny deputowany Pelletan ponowił zarzuty przeciw ministrowi marynarki, na co zabrał głos prezydent ministrów Waldeck Rousseau i oświadczył, że rząd z przyjęcia wniosku Berry'ego o redukcję budżetu marynarki wyciągnąłby odpowiednie konsekwencje. Następnie Izba przeważającą większością przyjęła poprawkę, akceptowaną przez rząd.

Luccheni.

Genewa, 6 marca. Luccheniego przeprowadzono w niedzielę do podziemnej celi, gdzie pozostanie bez żadnego zatrudnienia, bez stosunków z ludźmi aż do 30 kwietnia.

Internowanie Cronjega.

Londyn, 6 marca. General boerski Cronje został wraz z małżonką swą internowany w porcie Captown, gdzie mu wyznaczono kajutę admiralską na okręcie „Doris“.

Katastrofa kolejowa.

Frankfurt n. M., 6 marca. Wskutek złego ustawienia zwrotnicy, wjechała lokomotywa do ogrzewalni, gdzie zetknęła się z drugim parowozem, po czym wtargnęła do domu budnika, gdzie strzaskala łóżko, w którym spały dwie dziewczynki. Jedna zabita, druga ciężko ranna.

Zamach samobójczy.

Berno, (mor.) 6 marca. Jeden z przywódców czeskich, adwokat Dostal usiłował pozabawić się życia. Jest ciężko ranny. Powód niewiadomy.

Strejk szewców.

Kraków, 6 marca. Wybuchł tu strejk robotników wierzchnich części obuwia.

Twardy układ o Borysław.

Przy objęciu władcy Banku kredytowego, wymógł Bank galicyjski dla handlu i przemysłu na głównych dyrektorach, a to hr. Kazimierza i Stanisława Badenich, Maczysławie hr. Borkowskim, Adamie hr. Goluchońskim, Adamie i Władysławie

ks. Sapielach, ks. Eustachym Sangusze, że ci solidarnie poręczyli sumę jeden milion sześćset tysięcy zł. Sumę tę obecnie, jak się dowiadujemy, ma dostarczyć konsoreyum finansowe z anglo-austriackim Bankiem na czele.

Warunki pożyczki są bardzo ciężkie. Konsoreyum dostarcza 1,600.000 zł. do 1 lipca 1906 r. za opłatą s z e c i e od sta rocznie i 1/4 prowizji, która jednak najmniej sto tysięcy koron wynosić musi, na cele kopalni wosku w Borysławiu. Konsoreyum otrzymuje prawo opcyi do nabycia kopalni wosku w Borysławiu wraz z wszelkimi maszynami i urządzeniami na przeciąg lat pięciu za kwotę 2,800.000 zł.

Suma pożyczona ma być hipotecznie zabezpieczona na kopalniach wosku w Borysławiu i poręczona przez wymienionych ośmiu magnatów.

Twardy ten układ zawarty w Wiedniu przez p. Toloczkę w asystencyi dra Czaykowskiego, ma być dzisiaj na posiedzeniu komitetu likwidacyjnego gal. Banku kredytowego ratyfikowany.

Ładnych czasów doczekaliśmy się. Instytucya bankowa galicyjska i najpierwszych ośmiu magnatów galicyjskich, zaciąga lichwiarską pożyczkę — boć z uwzględnieniem prowizji procent wyniesie do dziewięciu od sta. O Borysławiu prawiono zawsze, że wart 2 1/2 mil. zł., że skoro tę sumę się osiągnie, akcyonaryusz Banku kredytowego nie nie stracą, nie swoje akcyje *at pari* otrzymają. Tymczasem wobec zawartego układu, akcyje te nie nie wartają. Takie transakcyje obciążają i tak podszargany kredyt krajowy, do minimum. Trudno uwierzyć, by ośmiu naszym magnatów, na lepszych warunkach pożyczki otrzymać nie mogło i na podane warunki przystało.

Sprawę tę wyciągamy przed forum publiczne w nadziei, że jeszcze w ostatniej chwili rozważa i względ na interes kraju górę weźmie, i tak twardy z wierzycielami układ naszego kredytu krajowego do reszty nie dobieje.

KARODNIA.

Do dzisiejszego numeru dotychczas 4 arkusz tomu drugiego powieści J. Panamarjowa (z rosyjskiego) p. t. „Wauuczka wróżki“.

Dzisiaj w teatrze. „Dalbor“, wielka opera historyczna w 3 aktach, 6 odsłonach F. Smetany.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było — 5° R.

Moralność polityczna komitetu wyborczego.

agitującego za kandydaturą ministeryalną, ujawniła się dobitnie zaraz przy wydaniu oficjalnej odezwy. Pokazuje się, że podpisy na odezwie tej są przeważnie fałszywe, że mianowicie nadużyto nazwisk osób bardzo wpływowych, a głównie wysokich urzędników — w celach dobrych zrozumiałych. We wczorajszym już numerze porannym *Słowa Polskiego* zamieścił się protest p. Nareyza Ulmera przeciwko nadużyciu jego nazwiska a w ciągu dnia wczorajszego posypały się liczne dalsze protestacye pod adresem przewodniczącego komitetu. Między innymi także p. dr. Loewenstein wystosował pismo do p. Ciuchcińskiego z energicznym zastrzeżeniem się przeciwko szafowaniu jego nazwiskiem w sprawach politycznych bez jego wiedzy. Sfałszowano w ten sposób podpisy pp. inspektora kolejowego Gutmana, Domaszewicza, rady Łukasza, dra Ruckera, inspektora kolejowego Sławieckiego itd.

Rozumie się, że o wielu fałszerstwach publiczności wcale się nie dowie.

Widocznie moralność polityczna kliki magistrackiej na sojuszu z Cytelną katolicką nie a nie nie zyskała.

Już po napisaniu powyższych słów, otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Na odezwie komitetu, zawiązanego celem poparcia kandydatury p. prof. Piętaka na posła na Sejm krajowy, zauważyłem także moje nazwisko. Wobec tego, że na żadnym zgromadzeniu nie byłem i nikogo nie upoważniłem do zamieszczenia mego podpisu, sądzę, że stało się to tylko wskutek omyłki.

Proszę o przyjęcie tego oświadczenia w łamy swego pisma i łączę wyrazy wysokiego szacunku
Adolf Silberstein
optyk.

Z inicjatywy grona wyborców żydowskich odbędzie się dziś we wtorek, dnia 6 marca o godzinie 7 wieczorem, w szkole izraelskiej, przy ul. Stanisława l. 5 zgromadzenie, celem naradzenia się nad stanowiskiem, jaki wyborcom żydowskim zająć należy wobec enuncyacji rabinatu żydowskiego i niektórych reprezentantów zboru izraelskiego w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy. Wstęp mają wszystkie wybory — żydzi.

Zapowiedziane na dziś wieczór zgromadzenie odbędzie się nie w Tow. muzycznym, lecz w restauracyi, przy ulicy Szepteyckich l. 50 (róg ul. Dziadyńskij, przy linii tramwaju elektrycznego). Na zgromadzenie tem, zwołanem na życzenie wyborców z Bajek, Kastełówni, Nowego świata i Gródeckiego, przemawiać będzie poseł Ignacy Daszyński.

Eksternistki, mające zamiar składać egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem żeńskim we Lwowie, mają wnieść podania należycie udokumentowane w myśl obowiązującej ustawy do dyrekcji se-

minaryum (ul. Skarbkowska l. 39), najpóźniej do dnia 31 marca b. r.

Z jakiego tytułu? Już się zaczęła manipulacja z kartami legitymacyjnymi. Świeżo dowiadujemy się, że prawo głosowania przy teraźniejszym wyborze na posła z miasta Lwowa przyznano bezpłatnym praktykantom rachunkowym dyrekcji skarbowej. Karty legitymacyjne otrzymali oni już przed tygodniem, podczas gdy wielu z wyborców, opłacających grube podatki, nie otrzymało ich do dnia dzisiejszego. Czem wytłómaczyć ten pospiech i co myśleć o tej nowej kategorii wyborców? Czy prawo głosowania otrzymali oni z tytułu „osobistej kwalifikacyi“, podatku „osobisto-dochodowego“, „zarobkowego“ — czy jakiegokolwiek innego?

W sprawie kradzieży listu pieniężnego

na tutejszej poczcie, energiczne śledztwo prowadzi sam dyrektor Maresz. Wynik tego śledztwa nie rychło zdaje się będzie wiadomym, bo wszystko, jak na razie, gubi się w przypuszczeniach. Są podejrzenia, brak jednak faktów, jedno jest tylko faktycznem, że pieniędzy nie ma do odpowiedzialności pociągnąć zostają poszczególne jednostki, mające bezpośrednią styczność z pieniężnymi listami, koniec jednak sprawy gubi się w licznym personalu, jaki przesuwają się w czasie urzędowym przez biuro.

Z ramienia policji wydelegowany został do tej sprawy komisarz Łysakowski, śledztwo policyjne jednak, jak dotychczas, nie zdołało rozjaśnić tajemniczego zniknięcia listu. Owszem nawet, sprawa z każdą chwilą zanajduje się zaciemniać. Początkowo podejrzenie zwracało się przeciwko jednemu tylko funkcyonaryuszowi, później rozszerzono je na dwóch, a wczoraj wieczorem wynaleziono już trzech winnych. Może rezultat dochodzeń okaże się jeszcze innym, na razie wciąż jeszcze stojmy wobec zagadki: Gdzie się podziało 9.600 koron?

O wystawie paryskiej odezwał wygłosił wczoraj wieczorem w lwowskiej sali ratuszowej p. Stroner, urzędnik muzeum przynymysłowego, uproszony do tego przez ruchliwe Koło pań Tow. Szkoły ludowej. Sala była dość silnie zapelnioną. Obok estrady ustawiono sztalugi, na nich zaś rozpięte były ilustracye rozmaitych pawilonów i gmachów z paryskiej wystawy. Prelegent rozpoczął swój wykład od wyjaśnienia znaczenia cywilizacyjnego wystaw w ogólności, następnie zaś nader szczegółowo objaśniał udział innych państw w wystawie paryskiej.

Wymowne cyfry popierał rycinami, które nabierały życia w barwnem i jasnem opowiadaniu. Mówiąc o udziale polskim w wystawie paryskiej — prelegent zaznaczył z żalem, że w tegorocznej wystawie sztuka polska nader słabo będzie reprezentowana.

Wykład trwał przeszło godzinę — prelegenta zaś nagrodzono licznymi oklaskami.

Sprawozdanie Towarzystwa ratunkowego

za miesiąc luty wykazuje 226 nagłych wypadków. W porze nocnej wzywano towarzystwo 62 razy, w dzień zaś 165. Nagłych zasłabnięć było 47. Mniejszych operacyi i opatrunków chirurgicznych dokonano 145. Złamania kości opatrzone 3, zwichnięć 12. Samobójców ratowano pięciu, z tych jednego bez skutku. Fałszywie alarmowano stać 6 razy. Przewozów chorych do szpitala uskuteczono 33, do mieszkań 6, na żądanie osób prywatnych przewieziono 24 osób. Służbę nieprzerwaną pełniło 11 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Liczba członków z dniem 1 marca wynosiła 736.

Sylwetkę Henryka Sienkiewicza zamieścił w sobotnim numerze wiedeńskiego *Fremdenblattu* p. Tadeusz Rittner, syn s. p. ministra dla Galicyi. P. Rittner scharakteryzował bardzo udatnie literacką twórczość autora „Krzyżaków“, przedstawiając genezę i rozwój jego wielkiego talentu, poczynając od „Listów z Ameryki“ i drobnych szkiców: dłuższe, pełne zachwyty uwagi, poświęcił „Trylogji“, „Bez dogmatu“, „Rodzinie Połanieckich“, zamykając swo trafne uwagi omówieniem powieści „Quo vadis“, z której powodu pisze, „że Sienkiewicz zabiega się obecnie już do tych, którzy są własnością wszystkich cywilizowanych ludów“.

Hypnotyzm i suggestya. W Kolonii hypnotyzer Ignot, wobec licznie zebranego audytorium, czynił ciekawe doświadczenia: panowie i panie pod wpływem siły wzroku hypnotyzer tracił władzę wstawania, siadania, umiejętność rachowania i t. p. Ow wpływ suggestyi wznagał się stopniowo, wprowadzając medium w dziedzinę złudzeń i halucynacyi. Jedną z dam, w przekonaniu, że jest czteroletniem dzieckiem, siadała na ziemi, bawiąc się robieniem kupek z piasku; ta sama po chwili, wskutek szybkiej zmienności wrażeń, podlegających woli hypnotyzer, jako złamana wiekiem staruszka z trudnością powłóczyła nogami, lub przybierała postawę młodego fanfaronu z monokiem w oku i papierosem w ustach. Inna z uspijonych pań, z podawanych sobie papierków składała bukiet i kwiaty to niosła starem u jakimś panu, sądząc, że je wraz z życzeniami składa ciocię swojej w dzień imienin. Najwięcej zajęcia budziły doświadczenia z jedną z dam, która w śnie magnetycznym wyobrażała sobie, że widzi okręt i z niego wypadające do morza dziecko; czyniąc poruszenia, jakby pływała, dażyła na ratunek owemu niemowlęciu, które następnie w postaci chustki do nosa czule przycisnęła do piersi. Wreszcie, na rozkaz hypnotyzer, poczytując się za młodego piekarczyka, z koszykiem w ręku częstowała zebranych świętymi obwarzankami. Wszystkie te doświadczenia przekonane mogły o silnem działaniu suggestyi na wyobraźnię ludzką.

Z ulicy Sobieskiego piszą do nas: Codziennie między godziną 11 a 1/2 12 w nocy przechadzają się na ulicy Sobieskiego indywidua najgorszego kalibru, na przestrzeni od szynku Stoffa do handlu Dittmara, w bocznych uliczkach a to w ul. Krawieckiej i t. p. Indywidua te, bardzo niebezpieczne, pochodzą po największej części z herbarniarni, mieszczące się przy ul. Sobieskiego. Ulica nasza jest wogóle bardzo zaniedbana; kradzieże są tu na porządku dziennym. Straży policyjnej brak.

Z Krakowa piszą nam: Dla sprawy wyboru II. wiceprezydenta miasta, Rada miasta na poufnym posiedzeniu wybrała komisję, złożoną: z hr. Andrzeja Potockiego, przewodniczącego klubu konserwatywnego, dyrektora Rottera, przewodniczącego klubu liberalnego i dra Leona Horowitza, przewodniczącego partii żydowskiej; każdy z powyższych członków komisji ma wybrać członków swojej partji, za jakim kandydatem na II. wiceprezydenta byłiby gotowi głosować. W ten sposób komisja zapozna się z zapatrywaniami większości Rady i postawi kandydata, mającego zapewnić większość. O ile wiedzieć można, kandydatem p. Dobrowskiego nie ma widoków powodzenia.

Na kresach. Staraniem krakowskiego uniwersytetu ludowego, wygłosił dr. Kluszyński odczyt o alkoholizmie w Orłowej na Śląsku. Chwila była bardzo szczęśliwie dobrana, gdyż górnicy z powodu strejku mają czas wolny, to też sala obszerna wypełniła się po brzegi słuchaczami, w liczbie 1500. Audytorjum, składające się prawie wyłącznie z górników polskich, słuchało uważnie wywodów prelegenta, który w przystępny sposób skrośił zgubne skutki alkoholizmu wykazując cyframi statystycznymi, o ile sprowadza on fizycznie i umysłowe zwyrodnienie ludności. Słuchacze hucznymi oklaskami podziękowali prelegentowi za wykład pouczający, a jeden z zebranych wyraził życzenie, aby częściej uniwersytet ludowy wykłady te urządzał. Mamy nadzieję, że ta młodzież, a tak świetnie się rozwijająca instytucja, uczyni zadość tym życzeniom i w ten sposób przeniesie światło na te kresy polskie, dotychczas tak zaniedbane przez społeczeństwo galicyjskie.

Przed trzema laty zniesiono najniemoralniejsze z niemoralnych postanowień, przyznających wyłączenie w całości przekroczeń skarbowych w działach stemplowania podań i dokumentów, tak zwany *Erspartheil* od grzywien nałożonych na winowajcę. Zdawałoby się, że poszedł do grobu jeden z tysięcy sposobów, którymi rząd absolutnie starał się upodlić społeczeństwo i budząc w nim niskie instynkty chciwości grosza, wprowadzało deprawację na wszystkie szczeble życia towarzyskiego. Tymczasem wpadł nam w ręce najświeższy dokument, bo datowany 18 listopada 1899 do l. 115.701, a wydany przez ek. namiestnictwo, który nas przekonał dowodnie, że: *nichts geht verloren auf Gottes Erden und im lieben Oesterrreich*. Umarł stary smok w postaci ustawy, ale pozostawił po sobie niemowlę, które w swej naiwności tak się wyraża:

„...Przypominam pp. starostom, prezydentom i burmistrzom miast etc., żeby okólnik niniejszy znalazł jak najszersze rozpowszechnienie, że po zniesieniu udziału w grzywnach, ściąganych od przekroczeń skarbowych, władza wyznacza od siebie nagrody dla skrzętnych i pilnych dostrzegaczy tych przekroczeń, o ile odnośne doniesienia będą ujęte we właściwe formy urzędowe. Równocześnie się podnosi, że w r. 1897 wydano w samej Galicji na takie nagrody 2556 złr. — a w r. 1898 aż 2967 złr., i że poszczególni funkcyonaryusze (powinni być *demonstranci*) otrzymali po kilkadziesiąt a nawet po kilkaset guldenów nagrody“.

Katastrofa na morzu. Szwedzki parowiec pocztowy „Rex“, krążący między Trelleborgiem i Stralsundem, rozbił się pod Lohme na wyspie Rügen (na Bałtyku). Pięć kobiet utonęło. Rezbicie „Rexa“ nastąpiło skutkiem gęstej mgły i silnego wiatru północno-wschodniego. Pięć kobiet utonęło w chwili przesiadania się. Resztę podróżnych i załogę ocalono.

Na podstawie § 19 ustawy, prasowej uprzążamy o zamieszczeniu w najbliższym numerze następnego sprostowania artykułu „Następca Smolki w Nr. 103 Słowa Polskiego odnoszącego się do odczytu Dr. Bronisława Łozińskiego w Czytelni katolickiej“:

„Nieprawdą jest, że dr. Łoziński wśród powszechnego zdumienia oświadczył, że za najlepszego kandydata po Smolec uważa Daszyńskiego, że powstała ogólna konsternacja, popłoch, gwar i niepokój“. Natomiast prawdą jest, że Dr. Łoziński wyraźnie oświadczył, że jest przeciwnym wyborowi Daszyńskiego na postać do sejmu. — Zarząd Czytelni katolickiej, *Maksymilian Thullie*, prezes. *Marceli Gajewski*, za sekretarza.

Z pod Sambora. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Sprawozdanie w 71 nrze *Słowa Polskiego* ze sądowej rozprawy radykalnego agitatora, Iwana Michasa, która odbyła się dnia 8 lutego br. w Samborze podał korespondent samborski niedokładnie. Prosimy tedy o podanie następującego z naszej strony wyjaśnienia.

Michas potrafił się nam przypodobać obietnicami, że nas chłopów będzie zawsze bronił i naszą gminę podniesie. Wybraliśmy go wójtem. Ale jak potem nam dopiekł, staraliśmy się go pozbyć. Zapomocą różnych forteli zneutralizowaliśmy go, ale 6, a nie 8 lat. Gdy wreszcie miało przyjść do wyborów w kwietniu 1899 postaraliśmy się o wydrukowanie całego szeregu nadużyć Michasa na jednej kartce. Trzeba było wszystkim otworzyć oczy, jak wójt krzywdzi naszą gminę

Iwan Michas padł przy wyborach, a na podstawie zarzutów w naszej drukowanej odczyt wdrożył Wydział krajowy dochodzenie przeciwko niemu. Szkontrująca komisja zjechała do wsi i przekonała się, jak wójt katewał grabieżami ludźmi, jak krzywdził biedaków przy rozdawaniu głodowej zapomogi, jak „mądrze“ prowadził rachunki, a co najładniejsze, jak zmuszał do szczeru gminny las, wyrabawszy najpiękniejszą jodłę dla siebie. Wydział udzielił mu ostrej nagany i skazał go na zapłacenie 72 zł. jako kosztów postępowania.

Michas przed przyjazdem komisji do wsi był pewny, że winą jego nie wyjdzie na jaw i zaskarżył tych, którzy jego sprawki ogłosili drukiem, o oszczerstwo, a w kilka tygodni później zaskarżył kilku z nich także o namawianie do fałszywego świadectwa.

Rozprawa na tę drugą skargę odbyła się właśnie 8 zm. przed trybunałem w Samborze. Świadkowie, powołani przez Iwana Michasa, albo wikkali się w sprzecznościach, albo, jak Grzegorz Skiba ze swoją żoną Stefan Pacaj pod przysięgą zeznali, że oskarżenia nie namawiali ich do fałszywego świadectwa. Zapytani, czemu w śledztwie inaczej zeznawali, odpowiedzieli, że ze strachu przed Michasem (który w toku śledztwa jeszcze był wójtem) składali świadectwo tak, jak on chciał, a teraz, kiedy przysięgli, muszą już prawdę powiedzieć. Za to zostali ci przez Michasa na jego własną obronę powołani świadkowie zamknęci przez noc, a rano odebrano od nich protokół i wypuszczono ich. Świadkowie odwodowi, Turcki i Stanczykiewicz, zeznali, że Skiby im mówili, jak Michas obiecywał im pół korea żyta, aby zeznawali tak, jak on sobie życzył! Na podstawie tych zeznań uwolnił trybunał oskarżonych.

Tak ma się w rzeczywistości ta sprawa.

Pylyp Kuzio, Seńko Spryński.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tyłko po otrzymaniu 5 ct marka.

„W Północniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poczyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 11 do 24 lutego 1900.

Narodziło się dzieci żywych 128 (69 płci męskiej i 59 płci żeńskiej); nieżywych 17 (11 płci męsk. i 6 płci żeń.).

Zmarło ogółem 166 osób (81 płci męsk. i 85 płci żeń.) w tej liczbie 57 obcych (30 płci męskiej i 27 płci żeń.). W zakładach leczniczych zmarło z tej liczby 73 osób (34 płci męsk. i 39 płci żeńskiej).

Powody śmierci: Zanik sił życiowych w 11 wypadkach, gruźlica 50, zapalenie płuc 18, dyfterya 3, koklusz 0, ospa 0, szkarlatyna 0, odra 1, tyfus brzuszny 3, dżentaryja 0, gorączka pologowa 0, inne choroby zakaźne 2, udar mózgu 2, organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych 8, złośliwe nowotwory 10, inne naturalne przyczyny śmierci 56.

Gwałtownej śmierci było wypadków 2.

Wiek zmarłych. Zmarło w 1 miesiącu życia 23, w 1 roku 36, od 5 roku życia 62, od 5 do 15 lat 9, od 15 do 20 lat 19, od 20 do 30 lat 30, od 30 do 40 lat 39, ponad 70 lat 16.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 1 marca br. Malkiewicz Michał, woźny, lat 41, gruźlica płuc. — Koszelińska Marya, lat 49, padaczka. — Crotucak Petronela, lat 50, gruźlica płuc. — Eder Władysław, lat 62, gruźlica płuc. — Pincels Abraham, 7 dni, drgawki. — Tabeczak Ludwika, lat 58, wujad starecy. — Walleczyn Henryk, kupiec, lat 29, porażenie serca. — Laderer Reissl, 15 miesięcy, zapalenie opon mózgu. — Kogut Piotr, lat 46, gruźlica płuc. — Ressler Perł, córka zarobnika, 8 miesięcy zapalenie płuc. — Zapiatyński Jan, syn praczeki, 8 miesięcy, gruźlica płuc. — Garlman Frymet, z Kulparkowa, przywóz zwłok. — Lanes Feige, dziecko szewca, 1 miesiąc, drgawki. — Razem 13 osób.

Z kraju.

Zakopane, w marcu.

Kiedy, nie mogąc osobiście, myślami przejedziesz nasz kraj od Podola, wzdłuż Karpat i zatrzymasz się nareszcie pod Tatrami, ogarnia cię zdumienie, że o takim kraju, wspierającym się w całej rozciągłości na górach pięknych, a kryjących w sobie skarby wszelakie, i obdarzających człowieka skarbem takim, jakim jest powietrze doskonałe, że o takiej ziemi mówi się jak o skąpej jakiej, od Boga przeklętej krainie. Czujesz dobrze wtedy, że to nie ona warta jest tego człowieka, który ją posiada, lecz, że on jej nie wart widocznie. Wszak ona zmusza prawie tego niewdzięcznika, żeby uznał jej przynioły.

Chwała tej ziemi — Tatry nasze, do niedawna tak mało znane ogółowi polskiego społeczeństwa, zyskały już stałe uznanie. Coraz częściej w stóp ich szukamy pokrzepienia dla ducha i uzdrowienia dla zmęczonego lub chorego ciała. Uroczą choć na półdzikie Zakopane, pozbawione jeszcze wszystkiego, co spotykamy we wzorowo urządzonych zagranicznych zdrojowiskach i stacjach klimatycznych, jest przecież coraz liczniej odwiedzane. Należy ono już do całej Polski nie tylko do Galicji. Zrozumieliśmy, że żyjąc w chłodnym i zmiennym klimacie, nie powinniśmy się wydelekować pod wiecznie pogodnym niebem południa, ale hartować ciało na ojczyźstych ziemi, oddechać czystym powietrzem rodziennych gór, choćby z narażeniem się na pewne niewygody i brak komfortu, jakim nas otaczają cudzoziemcy.

Tegoroczna zima, kapryśna nawet tam, gdzie cytryna dojrzewa, ściągnęła bardzo znaczną liczbę gości do Zakopanego. Mamy tu bardzo wiele dni pogodnych, słonecznych, wygrzewamy się do „słońca, patrząc na błękitne niebo, rozpięte nad dumnym Giewontem.

Ciepłe, jasne, miłe słońce i biały, czysty śnieg, o którym przeciętny lwowianin nie ma pojęcia, oto

rozkosze, które pozwalają zapomnieć o wszystkim. czego tu brak. Ale i braki staramy się choć w części wynarodzić kulturowymi rozrywkami: tańczymy z ochotą na zabawach prywatnych i balach publicznych, urządzanych nie tylko dla inteligencji, ale dla ogółu, bez różnicy stanów, które w ołna a piękna matka przyroda dziwnie tu iakoś zacięra, tańczy rzemieślnik obok artysty, górnik obok obywatela ziemskiego, a wszyscy zrodnie przeznaczają dochód z zabawy dla tych, którzy za tę ukochaną piękną ziemię krew przelewali. Bal na dochód weteranów z r. 1863 odbył się w niedzielę 25 z. m. przy bardzo licznym udziale miejscowej ludności i gości, przybyłych z najodleglejszych zakątków Polski.

Do bardzo miłych rozrywek należą tutaj przedstawienia amatorskie, urządzone przez komitet, który nie tylko pragnie ubawić kuracyuszów, ale ułatwia im danie pomocy tym, którzy są biedniejsi i nieszczęśliwsi. Ostatnie przedstawienie odbyło się 19 z. m., a dochód czysty przeznaczono na zwiększenie funduszu szpitalnego. Odegrano dwie komedjki: „Teatr amatorski“ i „Przysięga Horacego“. Pierwsza zwłaszcza ubawiła się doskonale licznie zebrana publiczność, dzięki bardzo dobrej grze amatorów, między którymi odznaczyli się panie: Pawińska, Szczuka i Stypulkowska. Doskonałym był p. Wrześniowski, jako burmistrz Trombaliński. W wybranej, niezbyt szczęśliwie, komedji francuskiej „Przysięga Horacego“, oddał p. Reymont z temperamentem postać brazylijszka, handlarza niewolników. Znużonym był p. Baranowski, wdzięczną subretką panna Szczuka a panna Chmielowska odegrała rolę siostrzenicy brazylijszka.

Brak obszerniejszego szpitala w Zakopanem daje się odczuwać bardzo, dlatego prawdziwa wdzięczność należy się wszystkim, którzy poświęcają czas i trud, ażeby zebrać potrzebną sumę.

W przededniu wystawy paryskiej.

(Koszta głównych budynków wystawowych. — Katalog wystawy. — Zabezpieczenie od pożaru. — Ceny wstępu. — „Salony“ artystyczne. — Przedstawienia w teatrach. — Pantominy w nowym hippodromie. — Festyny. — Uroczystości w „Quartier latin“. — Sport. — Koncerta. — Zakończenie).

Abymy sobie wyrobić pojęcie, na jak wielką skalę zakrojona jest wystawa, wystarczy przypatrzeć się choć kilku głównym cyfrom. Prowizoryczne pałace na Esplanadzie kosztują 6.487.000 franków; pałace Pola Marsowego 22.000.000; inne pawilony wzdłuż Sekwany 4.030.000; parki i ogrody wystawowe 1.415.000; brama główna 420.000 franków. Oczywiście nie objęte są tu rachubą pawilony obcych państw i te, które wnoszą poszczególne konsorcya lub prywatni przedsiębiorcy.

Miarą niesłychanej ilości wystawowych okazów może być też katalog, składający się z 16 tomów, których wydaniem zajmuje się słynna paryska księgarnia Haehette, drukarnia Lemercier i drukarnia Daniela w Lille. Katalog ten tworzy formalną encyklopedję, ilustrującą szczegółowo obecny stan wszystkich wiadomości na polu nauk, sztuk pięknych, przemysłu i wynalazków.

Wobec nagromadzonych skarbów i tłumów zwiedzających, zarządzono rozległe środki, mające wykluczyć niebezpieczeństwo pożaru. Wszystkie budynki z drzewa napejone masą ogniowtrwa, z niekórych, jak np. pałacu kongresów, wyeliminowano zupełnie sztuczne oświetlenie, w innych użyto tylko elektryczności i zastosowano surowe przepisy, chroniące od wypadków. Prócz tego urządzone będą posterunki straży pożarnej, czuwające dniami i nocą w obrębie samej wystawy, na Esplanadzie Inwalidów, na Polu Marsowym i na „Quais“ nad Sekwaną, wszystkie połączone telefonicznie z koszarami centralnymi w Trocadero.

Wstęp na wystawę według urzędowego regulaminu komisji generalnej, zatwierdzonego przez ministerstwa handlu i skarbu oznaczono następujący: w dniu powszednie przed godziną 10-tą rano i po 6-tej wieczorem 2 franki od osoby; od godziny 10-tej do 6-tej po 1 franku; w niedzielę i święta przez cały dzień po 1 franku. Bilety nabywane będąc można przy wejściach, w biurach poczt i telegrafów, znajdujących się po kilka w każdej dzielnicy Paryża, także po trafikach i osobnych kioskach, rozrzuconych po całym mieście. Prócz tego będą wydawane karty abonamentowe i tykiety dla posiadających losy wystawowe, bo, jak wspominałem, każdy taki los uprawnia do 20 wstępów na wystawę. Wystawcy, służba, dozorczy, wogóle wszystkie osoby funkcyonujące w obrębie wystawy, otrzymują jak zazwyczaj wolne bilety na cały przeciąg wystawy. Członkowie kongresów, dziennikarze i korespondenci będą mieli również wstęp wolny lub ze znacznym opustem.

Uzupełnienie tego, co podziwiać będzie mogła publiczność na wystawie, stanowią liczne atrakcyjne, w jakie przez cały czas jej trwania ma obfitować Paryż, pomijając już niezmiernie ciekawe same miasto dla tych, co go dotychczas nie znają. Oprócz pałaców sztuki na wystawie, odrębnie otwarte zostają w zwykłej porze oba doroczne „salony“, a nadto jeszcze kilka innych, około urzędzenia których krążąją się artyści rysownicy i miniaturzyści.

Teatra przygotowują cały szereg interesujących przedstawień. P. Jules Claretie, dyrektor komedji francuskiej, ma zamiar wyczerpać w ciągu wystawy

